GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 124. W Sobotę dnia 31. Maja. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Maja.

N. Pan wyjechał do prowincyi Pruskiéj.

Z Berlina, dnia 20. Maja.

(Gaz. Kolońska.) Gazety znowu powtarzają pogłoski o uznaniu konstytucyjnéj Królowéj Izabelli Hiszpańskiéj przez trzy absolutne mocarstwa. Wszakże są to tylko pia desideria, a stosunki wspomnianych mocarstw w sprawie téj zapewne bardzo się różnią. Wina długiéj przerwy naszych politycznych związków z Hiszpanią na berliński gabinet zapewne najmniéj spada, owszem sądzimy, że tenże różne przedsiębrał kroki do rychlego załatwienia téj kwestyi. Wprawdzie podjęto się pewnych zobowiązań, które obecnie ścieśniają i wiążą najszczerszą chęć; zobowiązania owe obrachowane były na polityczną zasadę legitymistyczności, która wszelako w Hiszpanii, jak się zdaje, stracona na zawsze. Wypadki były silniejsze od wszelkiéj teoryi i doświadczenie nauczyło, że ci, co się utrzymania absolutyzmu i przywrócenia zasady tak nazwanéj prawności w kraju tym spodziewali, w nadziei téj bardzo się omylili. Tron Izabelli wpośród wszystkich wojen domowych został się tronem konstytucyjnym a prawność dynastyi ani na włos nie lepiéj, tam ustalona, jak w Portugalji i Francji, a nawet i w saméj Anglji. Więc uznanie Hiszpanji ze strony mocarstw absolutnych polegałoby na ważnych powodach i akt ten nie tylko że nie byłby dowodem niestałości zasad, lecz owszem wypływem rozwagi i zastósowania się do niezmiennych wyroków losu i konieczności raz spełnionych czynów. Postanowienia kongressu Werońskiego polityki obecnéj krępować nie powinny, a przypomniawszy sobie odrazę, z jaką podówczas Książę Hardenberg w układach udział brał, przekonywamy się łatwo, że Prussy mają teraz prawo wystąpienia z związku, który bardziéj z konweniencyi aniżeli z przekonania zawarły. Austryja, któréj stosunki z półwyspem pirenejskim dla jéj zewnętrznéj polityki zawsze były arcyważne, w istocie rzeczy największy poniosła uszczerbek, podczas kiedy Francija, jéj stara współzawodniczka na tém polu, dobrze się utrzymać umiała i stronnictwo austryackie niegdyś tak potężne wpływem angielskim zupełnie zostało wyrugowane. Ostatniémi czasy wszelako zdaje się, że nawet Książe Metternich ulegając konieczności, stósunki z rewolucyjnemi krajami przywracać gotów. Wszakże w każdém razie formalne uznanie ze strony Austryi w tenczas dopiero nastąpi, kiedy rozpoczęte z dworem rzymskim układy do zupełnie zadawalniającego rezultatu doprowadzą i zamęście Królowéj Izabelli z jakim neutralnym Księciem będzie postanowioném. Ale najmocniejszy opór przeciw uznania pochodzi z Pe-

tersburga, gdzie żaden wzgląd, ani religijny skrupuł, lecz niczém niezachwiana stałość systemu absolutnego decyduje, i w tym tylko przypadku, gdyby Austryja i Prussy do samoistnego, niezawisłego działania udecydować się miały, odłączając się od wspólnictwa z Rossyą — w tym tylko przypadku rozumiemy, że związki nasze z Hiszpanią w urzędowy sposób przywrócić się dadzą. Tylko kiedy Rossyi alternatywę zupełnego odosobnienia zostawią, spodziewać się można, że i ona się przychyli, ale dopóki jéj choć najmniéjszą zostawiają przestrzeń, przez pojedyńczy fakt swojéj nieruchawości każdy krok do uznania prowadzący zatamuje. Słychać, że cofnięcie się Pana Liebermana z posady poselskiéj w Petersburgu jest w styczności z pytaniem hiszpańskiém, ponieważ jego żywy temperament do tak delikatnych układów mniéj zdatnym być się zdawał. Zresztą związki z Hiszpanią związkowi celnemu Niemiec nieobliczone przyniosłyby korzyści. —

(Gaz. kolońska). Pobyt Króla w Prusach i w Szląsku tylko krótko trwać będzie. W Lipcu spodziewają się odwiedzin Królowéj Angielskiéj w Poczdamie; rozumieją, że podczas wielkich festynów, które obecność Królowéj wysp uświetnią, także order łabędzi nareszcie w istocie ożyje.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Maja.

Najj. Pan w dniu onegdajszym o godzinie 9. zrana, z Jego Wielko-Książęcą Mością Xięciem Emilem Hessen-Darmsztadzkim, wyjechać raczył przez rogatki Marymontskie do obozu, gdzie odbyte zostały manewra pułków kawalerji, pomiędzy wsiami: Parysowem, Górcami, Wolą, Młocinami i Bielanami, po ukończeniu których JCK. Mość wrócił o godzinie 12téj z południa z tymże Księciem do pałacu Łazienkowskiego. Wieczorem po Łazienkowskim parku i po pobocznych aleach N. Pan przejeżdżać się raczył wraz z Xięciem Hessen Darmsztadzkim.

Z dnia 27. Maja.

Najjaśniejszy Pan, w dniu onegdajszym, o godzinie 10téj z rana z Jego Wielko Książęcą Mością Księciem Emilem Hessen Darmsztadzkim, udał się do obozu pod Bielany, gdzie po odprawioném nabożeństwie, w obecności Najjaśniejszego Monarchy odbytą została przez wojska parada kościelna, oraz obluz warty z ceremonią; następnie zaś J. C. K. Mość oglądać raczył rekrutów do różnych pułków przeznaczyć się mających. — O godzinie 12. Najjaśniejszy Pan z Jego Wielko Książęcą Mością, wracając z obozu, na placu przed szpitalem Ujazdowskim lustrował pułk huzarów J. C. W. W. K. Olgi Mikołajewny, a na placu poniżéj Ujazdowa, bataljony saperów, i egzaminować raczył junkrów, tak z pułków kawalerji, jakoteż i piechoty, przedstawionych do awansu; późniéj zaś Jego Cesarsko Królewskiéj Mości przedstawieni byli na placu przed pałacem Łazienkowskim uczniowie wszystkich szkół tutejszych. O godzinie 4téj po południu, w pałacu tym dany był obiad, na który zaproszeni zostali: Jego Wielko Książęca Mość Książę Emil, JO. Książę Namiestnik Królestwa, Cesarsko-Rossyjski pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł w Berlinie, baron Mejendorf, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, członkowie rady administracyjnéj, senatorowie wszyscy generałowie i pułkownicy znajdujący się w Warszawie, jak równie podpułkownicy dowodzący osobnemi oddziałami. Wieczorem Najjaśniejszy Pan używać raczył przejażdżki po parku Łazienkowskim. W amfiteatrze na wyspie daném było widowisko, które zaszczycone zostało bytnością Jego Wielko Książęcéj Mości Księcia Hessen Darmsztadzkiego, JO. Księcia Namiestnika Królestwa, wielu generałów wyższych stopni i urzędników. Park Łazienkowski, alea i wszystkie drogi wiodące do tego miejsca, przez liczną publiczność były zajęte.

— Wczoraj rano przed N. Panem, na dolnym Ujazdowskim placu, odbyła się mustra bataljonów strzeleckich i innych. Wkrótce po południu Monarcha oglądał zabudowania przy początku drogi kolei żelaznéj. O godzinie w pół do 5téj Najjaśniejszy Pan w towarzystwie JO. Księcia Namiestnika, wyjechał do Iwangorodu; a Jego Wielko Książęca Wysokość Książe Emil Hesko Darmsztadzki przez Kalisz za granicę.

Generał Adjutanci Hr. Orłów, Adlerberg, Książę Menżyków, tudzież Swita Cesarska, wyjechali do Iwangrodu, gdzie także wyjechał General Abramowicz i wielu wojskowych. Do Puław wyjechał Senator Dyrektor Główny Storożenko.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Maja.

W Izbie Parów skończyły się onegdaj ogólne rozprawy o projekcie ustawy celnéj. — Izba Deputowanych naradzała się w dalszym ciągu nad pojedynczemi artykułami projektu ustawy względem północnéj kolei żelaznéj.

Dzienniki, które dziś krytycznie list X. Biskupa dyecezji Chartres do Ministra spraw religijnych rozbierają (zob. wczorajszą gazetę), uważają to jego oświadczenie się za opor Biskupów przeciw Izbie. Konstytucyonista powiada: »Xiądz Clausel nikogo nieoszołomoni, jeżeliby — jak to na końcu swego listu czyni — usiłował ujednoznacznić Jezuitów z kościołem. Każdy umie bardzo dobrze jedno od drugiego rozróżnić. Jeżeli Rząd, z prawem w ręku, rozpędzi kongregację Ś. Ignacego, chce Biskup Szartreski Jezuitom pałac swój otworzyć! I cóż on chce témi słowy powiedzieć? Zamyśląż on dać im jako pojedynczym osobom przytułek? Ależ oni tego niebędą potrzebować! Komuż się o prześladowaniu ich śniło? Biskup Szartreski za nadto się kwapi z palmami męczeństwa dla nich; niech tylko te zawczesne wawrzyny zachowa; nikt im nieda sposobności do walczenia o nie. Jeżeli zaś Biskup Szartreski ma zamiar, instalować w swoim domu towarzystwo jezuitów jako kongregację, i wbrew wynurzonéj przez Izbę rządowi i krajowi opinji zrobić z pałacu biskupiego gminę jezuicką, wówczas targnie się wyraźnie na prawa państwa. Nie chce nam się wierzyć, żeby Biskup Szartreski i inni prałaci Królestwa byli tak nierozsądnymi ludźmi i tak złymi obywatelami, iżby się raz i drugi nad tą rzeczą niezastanowili.« Biskup Szartreski powiedział na wstępie swojego listu: »Jezuici mają swe prawa od Biskupów; my przeto jesteśmy odpowiedzialni za użycie, jakie z nich robią.« Konstytucyonista uważa w tych słowach wyraźne targnienie się na prawa państwa. »Nikt — odpowiada ten dziennik — niezaprzecza Biskupom prawa stanowienia: czy ta lub owa osoba zdolną jest lub nie, słuchać spowiedzi lub odprawiać mszę. Nikt niezaprzecza im prawa sądzenia o zdatności xiędza, bądź że jest lub nie jest jezuitą, do sprawowania obowiązków kapłańskich. Lecz stanowienie o tem: czyli kongregacja może we Francji jako kongregacja bytować, — czyli reguły i duch jakiego zakonu kościelnego zgadzają się z duchem i głoską praw naszych i z interesem publicznym, — stanowienie o tem należy do władzy rządowéj a nie do Biskupów. Niech kościoł, z swojego stanowiska, jak chce dozwala zaprowadzania nowych zakonów mniszych; ma on do tego prawo; lecz zakon takowy niemoże wdzierać się do kraju, sadowić się w nim i działać jako korporacja bez przyzwolenia władzy, która prawa daje lub wykonywa. Doświadczenie wielu wieków, podanie, prawo wyraźne, duch naszych instytucyji i nawet instynkt ludowy uczą nas, iż reguła Ś. Ignacego zostaje w antypatji z konstytucją Francuzką.« — Dziennik Sporów zapewnia, iż każdy jest przekonany, że żadna groźba niepowstrzyma Ministrów od przywiedzenia praw do skutku.

Traktat nowy względem zmienienia istniejących umów tyczących się prawa przetrząsania okrętów, jest ostatecznie ustanowiony, a Xiążę Broglie przysłał Ministrom zawarty w téj mierze traktat. Trudność względem siedliszcz handlarzy niewolników na wybrzeżach afrykańskich została w ten sposób uprzątnioną: Obydwie kontraktujące strony biorą na siebie obowiązek, niezawierania z rozmaitymi Xiążętami wybrzeża afrykańskiego żadnéj zgoła umowy bez wyraźnego zamieszczenia w niéj warunku, iż ani sami niebędą się więcéj trudnić handlem niewolników, ani nieścierpią prowadzenia go przez innych. Jeżeli Xiążęta afrykańscy zaniedbają ścisłego téj umowy dopełnienia, posady dla handlu niewolnikami będą mogły być zburzone przez to z obu mocarstw, które z nimi umowę zawarło. Każden z obu rządów zamianuje dwóch kommissarzy, którzy nad wykonaniem nowego traktatu czuwać będą. Z strony Francji otrzyma to posłannictwo kapitan okrętowy Bouet-Willaumez i prócz tego dowodzić on będzie flotyllą, która ma krążyć na wybrzeżu afrykańskiem.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Kwietnia.

Donoszą nam z Irlandyi, że przedwczoraj w Dublinie rozpoczął się sobór katolickich biskupow, którzy się zebrali, aby naradzić się nad prawem przez rząd podaném, tyczącem się założenia nowych kollegiów. Niegłosowano jednak jeszcze i twierdzono, że kilku prałatów zupełnie zgadza się z owym wnioskiem; gdy tymczasem Dr. M'Hale wraz z repealerskimi swymi stronnikami prawo to całkiem chciał odrzucić. O'Connell nie wyjawił jeszcze swego zdania o nowém prawie edukacyjnem nim postanowienie duchowieństwa znanem będzie. Artykuł umieszczony w Freeman's Journal, który uchodzi za tłumacza opinii większéj części prałatów irlandzkich, zasługuje na uwagę. Najpierw wskazuje on na bezmiar wpływu: protekcyi, którą odda w ręce ministerstwa obsadzanie przy tychże instytutach miejsc, których rozrządzenie rząd dla siebie zatrzymał; oprócz tego popiera osobliwie to zdanie, że w kraju wolnym uniwersytety powinny być tak urządzone, iżby niemiały na sobie żadnego pozoru przymusu. Jeśliby zatém Sir James Graham dla wyznawców wysokiego (panującego) kościoła osobne

chciał mieć zakłady, w tedy nikt by mu się opierać niezechciał. Jeśliby zaś większość katolików życzyła także dla swéj młodzieży szkół osobnych, musi na to ministerstwo równie chętnie przystać jak presbyteryanom pozwoliło, w ogóle niepowinno w tym względzie dla żadnego wyznania czynić wyjątków. Gdyby się jednak pewna część ludności oświadczyła za wychowaniem młodzieży w zakładzie nie należącém wyłącznie do jednego wyznania, w tedy i o tém pomyśleć trzeba, nietrzeba bowiem nikogo zmuszać do posyłania swych dzieci do wyłącznie religijnéj szkoły. Dotychczas w prawdzie Trinity College w Dublinie było dla wszystkich sekt przystępne, tylko nie dla Katolików. — Nikt w prawdzie niechce powstawać przeciw fundacyom założonym tamże dla protestantów, ani je téż myśli wydzierać, ale cały ten zakład należy do narodu, dla tego powinien stać otworem dla wszystkich jego części. Jeśli protestanci osobne mieć muszą kollegium, czemuż im więc jednego z tych, co są na prowincyi, niedadzą i czemuż niezostawią tego, które jest w mieście stołecznem ku wspólnemu użytkowi całego narodu?

Times podaje z Dublinu następującą wiadomość o rozdwojeniu zaszłém w stronnictwie repealu: »Zamieniła się wreszcie, jak to już od dawna można było przewidzieć zazdrość i nieufność, które już przez czas długi tlały w młodéj Irlandyi, któréj organem jest dziennik ultra-repealski Nation, na zacięty i nieprzebłagany rozbrat.

Wczoraj na zgromadzeniu wydziału klubu z r. 1782., towarzystwa, które z resztą nigdy nieposiadało zupełnego zaufania agitatora, przy okazyi zaczęto także mówić o wychowaniu akademiczném i przy téj to sposobności O'Connell wraz z stronnictwem młodéj Irlandyi objawili zupełnie przeciwne zasady. O'Connell jak najwyraźniéj potępia artykuł ogłoszony o tymże samym przedmiocie w dzienniku Nation, stronnicy młodéj Irlandyi bronili go z zaciętością, a kłótnia zapalczywa skończyła się na tém, iż O'Connel wykrzyknął do przeciwników swoich, iż dobyli miecza i za skutki tego odpowiadać będą.

Z dnia 23. Maja.

Onegdaj N. Pani w pałacu Buchinhgam przyjmowała adres korporacyi i cyty Dublinskiéj, któréj J. K. M. do Irlandyi zapraszać polecono. N. Pani w te słowa odpowiedzieć raczyła: »Przyjmuję z serdeczną radością ten lojalny adres korporacyi Dublinskiéj. Zawsze pragnęłam mieć wzgląd na sposób myślenia moich Irlandzkich poddanych i popierać ile możności ich dobre mienie. Życzenie w tak pięknych wyrazach przez was wynurzone abym wasz kraj zwiedziła, jest miłym dowodem szczerego przywiązania obywatelstwa Dublinskiego do mojéj osoby i do mego rządu. Skoro będę w stanie przyjąć w Irlandyi przyrzeczone mi tam przywitanie, spuszczać się będę z ufnością na lojalność i miłość moich wiernych poddanych.« Następnie Lord Mayor z kilku członkami deputacyj do pocałowania ręki N. Pani przypuszczony został.

W Izbie niższéj onegdaj nareszcie, trzecie przeczytanie bilu Maynootskiego uchwalono. Obrady były obszerne i żywe. Sir James Graham raz jeszcze wystąpił w obronie środka tego przeciw Ultratorysom; zakończył rzecz całą Sir R. Peel rekapitulacyą powodów rządowych, poczém trzecie przeczytanie większością 133 głosów uchwalono. Poprawka Pana Tomasza Duncombe, aby znaczenie bilu na trzy lata ograniczyć, przepadła. —

Nowa wyprawa do bieguna północnego, która ma przekonać się, czy niema jakiego północno-zachodniego przejścia, złożona z okrętów »Erebus« i »Terror« pod dowództwem kapitanów Sir Johna Franklin i Crozier, ruszyła wczoraj z Greenhithe w podróż. Każdy z tych dwóch okrętów ma 200 walców cynowych, w ktorych mają zamknąć szczegóły tyczące się obrachunków długości lub innych ważnych rzeczy, spisane w sześciu językach, i rzucić je, jeśli będzie potrzeba, w morze.

Times miał niedawno wstępny artykuł o naradach izby deputowanych francuzkich, tyczących się uzbrojenia fortyfikacyi paryzkich; między innemi są tam także te słowa: »Te fortyfikacye niemiały z pewnością tego skutku, jak niektórzy z ich obrońców o nich zachwalili, to jest napędzenia zbawiennego strachu mocarstwom żołnierskim w Europie. Wątpiemy także, czy choć aby trochę zwiększyły za granicą polityczne znaczenie Francyi. Czy słusznie, czy nie słusznie, absolutne monarchie europejskie bardziéj się z nich cieszyły, niż żeby je ganić miały, naturalnie z powodów, dla których my Anglicy mało czujemy współczucia. Zgadzając się z bezstronnym badaczem każdego kraju, sądzimy, że Francuzi prędzéj uczują istotne znaczenie i ważność tych fortyfikacyi, jako środka rządów wewnętrznych, niż będą mieli sposobność przekonania się o wartości ich jako środka obrony narodowéj przeciw wrogom.«

List pewien z Adenu z dnia 13. Kwietnia, który Times umieściła w swym numerze, za-

wiera następującą wzmiankę o rozszerzeniu się Francuzów na wyspie Madagaskar: »Dowiadujemy się z Madagaskaru, że rząd francuzki stara się nader skrzętnie o rozszerzenie swego kolonialnego wpływu na téj wyspie. Pan Dulestiel, dawniéj kupiec w stolicy Antananire, został uwierzytelnionym agentem Francyi. Słychać, że królowa Nanavola umarła, ale śmierć jéj jest przed poddanymi tajemnicą. Własnoręczne pismo od P. Polignac, ministra Karóla X., do królowéj Madagaskaru wyszło teraz na jaw, a treść jego dowodzi, że Francya już wtenczas dążyła do nabycia téj wyspy, aby mieć wynagrodzenie za przewagę Anglików na wschodzie. Karól X. ofiarował już wtenczas królowéj Madagaskaru znaczny zapas amunicyi, pieniądze i francuzkich oficerów do wyćwiczenia jéj wojska, pod tym warunkiem, żeby leżącą na zachodnim brzegu odnogę ś. Augustyna, Diego i dwa lub trzy inne miejsca Francyi odstąpiła. I teraz jeszcze starają się o to Francuzi. Czemuż my Anglicy niemamy żadnego agenta w Madagaskarze? Wiemy, że Francuzi na wschodnich brzegach Afryki znaczne i prędkie czyną postępy. Niedawno prosili Imana Maskaty, aby im pozwolił na wyspie Kelia leżącéj pod 9^0 szerokości połud. założyć szpital, to jest twierdzę. W porcie ich nowych osad Nos-Beh i Mayotte okręty ich każdego czasu bezpieczne znajdą schronienie. Krajowcy z wyspy Johanny i innych wysepek uciekają teraz przed banderą francuzką.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 6. Maja.

Chociaż tutejsze pisma, które uchodzą za tłumaczów woli rządu ciągle utrzymują, że dn. 27. p. m. podpisanym został w Rzymie, ów konkordat, o którym już tyle mówiono, to jednakże wiadomo już teraz z dość wielką pewnością, że w ogóle o konkordacie mowy wcale niebyło i że dokument przysłany przez pana Castillo y Ayensa niczego więcéj niezawiera jak tylko zasady podane ze strony stolicy apostolskiéj do przyszłego pojednania (conventio). Rząd ukrywa to dotychczas w milczeniu, lecz kilka osób prywatnych już się o tém dowiedziało. Dokument ów zawiera 14 artykułów, z których kilka jest takich, że pan Castillo niesądził się być upoważnionym do przyjęcia ich za zasady dalszych traktatów. Rząd dał mu na nowo o wiele rozleglejsze pełnomocnictwo, lecz nieśmie ogłosić dokumentu, w którym Papież oświadcza, iż uzna wprawdzie Izabellę II. jako królowę hiszpańską, lecz żadnego aktu rewolucyjnego potwierdzić niemoże. To zaś na czém i rządowi i wielu osobom prywatnym najwięcéj zależeć powinno, to jest potwierdzenie sprzedaży dóbr duchowieństwa świeckiego, nie jest tak załatwionem jak się tutaj spodziewano i jak sobie życzono. Papież podobno zapowiada, iż gotów jest napisać breve ku zaspokojeniu sumienia tych, którzy owe dobra nabyli. Żąda także, żeby biskupów osieroconych dyecezyi stolicy apostolskiéj w przódy przedstawić. Papież, jakeśmy już donosili, arcybiskupa tarragońskiego upoważnił objąć zarząd biskupstw: tarragońskiego, gerońskiego i tortozyjskiego, które dotychczas kapituły administrowały. Ale ponieważ ustawy kościelne Hiszpanii nieprzyznają Papieżowi prawa rozdawania wedle woli swéj i bez potwierdzenia rządowego takowych obowiązków, trzeba zatem czekać jeszcze dalszego porozumienia się z stolicą papiezką. W ogóle omylone przedwczesne nadzieje i niepewności co do istotnego stanu rzeczy sprawiła tutaj widoczny niesmak. Tymczasem niemożna wątpić o tém, że ministrowie z swéj strony wszelkiego dokładać będą starania, aby jak najzupełniejszą zgodę z Papieżem doprowadzić do skutku, chcąc z innemi dworami rozpocząć także negocyacye względem uznania Izabelli II. Kardynał sekretarz stanu Lambruschini piśmiennie zobowiązał się panu Martinez de la Rosa uczynić wstępne kroki w téj sprawie u dworu wiedeńskiego.

Oprócz téj sprawy, powszechnych rozmów przedmiotem jest ów mniemany zamiar zaślubienia królowéj Izabelli z hrabią Trapani. Nieszczęściem, że dzienniki tutejsze tak niestósownie o tém rozprawiają, i że obyczajność niedozwala nam nawet próbki z nich podać. To co Dziennik sporów mówi o świetnych przymiotach księcia neapolitańskiego wywołało w dzienniku la Esperanza, który broni sprawy familijnéj Don Carlosa, to przekonanie, że gabinet francuzki już stanowczo uważa hrabiego Trapani za narzeczonego królowéj Izabelli. Nawet rewia, która się ma odbyć w okolicach miasta Bordeaux, niema innego zamiaru, jak sądzi ów dziennik, prócz spowodowania ludu hiszpańskiego do przyjęcia tego projektu. — Téj kombinacyi strategicznéj ma przyjść ze strony morza w pomoc flotta neapolitańska, która będąc pod dowództwem samego króla ma wysadzić w Barcelonie hr. Trapani na ląd. Posdata dziennik zupełnie ministeryalny twierdzi, że dziennikarstwo niema prawa rozprawiania o zamiarach małżeńskich, które powinny być tylko przedmiotem osób i rodzin

owych, których się dotyczą. Inny dziennik umiarkowany, el Tiempo utrzymuje dzisiaj że wszystkie projekta zamęścia z niektórych gazet niemieckich pochodzą i oprócz hr. Trapani przytacza innego jakiegoś księcia, którego tenże same dzienniki robią przyszłym mężem królowéj hiszpańskiéj.

Szwajcarya.

Gazeta Związkowa obejmuje następujące pismo z Kantonu Uri: Podług listów prywatnych z Tessin odbywają się tam nowe zaciągi do kompanii wolnych. Nowozaciężnym dają po 100 lirów jako naręczne; pieniądze z Bern pochodzić mają. Wszakże rzecz ta do prawdy mniéj podobna. Pytamy się bowiem, na co się zdadzą ci ochotnicy tessynscy? którąż drogą udać się mają? Drogi przez Uri zapewne strzedz się będą a przez Graubündten gdyby się owi apostołowie wolności puścić chcieli, doznaliby niezawodnie jeszcze gorszego przyjęcia. Wszakże być może, że jednak podobne zamiary knowają. Barbarzyńskie obchodzenie się z ludzmi zupełnie niewinnymi w kantonie Bern, Aargowii i Solurze, dowodzi wściekłości pobitych i mściwości ich z powodu doznanéj klęski; podobne niedorzeczne plany jak w Tessynie są zaiste plany rozpaczy podsycane przez podobnych zagorzalców w innych kantonach, których niestety dość u nas znaleść można. Stósownie do jednozgodnych poświadczeń wszystkich naszych officerów nasi żołnierze przez cały czas od 1. Kwietnia do 23. Kwit. dnia swego powrotu, żadnego zujętych ochotników nie zelżyli ani bili. Nasi żołnierze dumni z męstwa, które okazali w czasie walki, cieszą się przekonaniem, że po zwycięstwie byli umiarkowanymi i łaskawymi, jak na Chrześcian i Szwajcarów przystoi. Tym bardziéj oburzają ciągłe a ciągle kłamstwa gazet Erzähler, Verfassungsfreund, Neue-Zürcher-Zeitung, które najszkaradniejsze brednie o okrucieństwach doznanych przez jeńców w obieg puszczają, li tylko aby lud podburzać i ducha niespokojności żywić. Redaktorowie owych pism niechaj przynajmniéj powtórnie w żadnéj wyprawie nie uczestniczą, bo gdyby raz jeszcze w ręce nasze wpadli, za prawdę gorzejby się im powiodło, — bo i nasza łagodność ma swoje granice.

Turcya.

Gazeta Powszechna Auszburska pisze: List nadesłany nam z Beirutu z dnia 4. Maja donosi o powtórnym wybuchu wojny domowéj między Druzani i Maronitami. Kraj cały znowu w największém wzburzeniu. —

Beirut, d. 4. Maja. — Na Libanie znowu bunt wybuchnął. Od dwudziestu dni Maronici równie jak Druzowie różnych ciągle dopuszczają się bezprawi. Zbrojne bandy przeciągają góry, zwiększają niebezpieczeństwo gościńców i wszystko wszędzie wre i sroży się. Bezkarność z jaką wszystkie bezprawia popełniano i zemsta krwi chciwa, będąca skutkiem każdéj nowéj zbrodni, były niejako wstępem do wojny domowéj, która obecnie wybuchła. Dnia 30. Kwietnia gromada zbrojnych Druzów uderzyła na wieś Muallaka czyli Naame i równocześnie téż na innych punktach kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się. Druzowie, już to odpornie już to zaczepnie działając, musieli z początku porażki doznawać, ale zwyciężywszy raz na dolinie pod Beirutem, nowéj nabrali otuchy. Wszędzie teraz widać palące się wsie a nocną porą łuna daleko oświeca widownią tych opłakanych wypadków. Podczas tych utarczek straciła familia Schehab Księcia Bellama i Księcia Schebenie wraz z ich małżonkami i dziećmi; zaś Druzowie opłakują stratę syna Szecha Man-el din i dwuch innych Szechów z rodziny Abd-el-melek. Straty zresztą obustronne rozmaicie podawają. Wysłane stąd na pierwszą wiadomość do Libanu milicye tureckie nie rozwijają niestety! energii w takowém przesileniu nieodzownie potrzebnéj, dla tego musimy się rozprzestrzenienia niespokojności tych obawiać. Ostatnie listy z Palestyny wspominają o walce między Druzami i Chrześcianami w Szefamer w dystrykcie Arci. Zaprawdę żałować trzeba, że teraźniejszy Basza tak mało czyni dla utrzymania pokoju, i wszyscy tu mają to przekonanie, że Essad Basza byłby lepiéj potrafił porządek ocalić. Trakty między Damaszkiem i Jerozolimą są obecnie widownią rozbojniczych napadów, ponieważ pokolenia koczujące korzystając z tego zamieszania, zagony swoje daleko zapuszczają. — Biskup ewanielicki Mons. Alexander z Jerozolimy tu przybył, udając się do Damaszku.

Rozmaite wiadomości.

Z kilku nonsensów w artykule korespondencyjnym datowanym z Poznania dn. 25., a umieszczonym w gazecie Vossa z d. 28. Maja, niech nam się godzi wymienić dwa: 1) Przypadła dn. 22. m. b. uroczystość Bożego-Ciała odłożoną została na dziś (d. 25.), a tego dnia odbyła się tylko processja naokoł kościoła metropolitalnego (prywatny korrespondent Poznański musi od niedawnego czasu mieszkać w Poznaniu). —

2) Wzmianka o kontuszach (kontucz), które korespondent widział pod długiemi surdutami, a surduty znowu pod podbitemi flanelą płaszczami (zapewne tak zwanych bambergów). — (Jako na kwintessencję złego extraktu prawdy zgodziłby się zapewne cały Poznań na to, co referent o rażącym i roztoczystym ubiorze bamberek powiada. — Kto wie, co już tam jaki skrzętny korespondent poznański pchnął do Berlina, Wrocławia lub Lipska o jakimś zakazie dawania widowisk teatralnych śród oktawy Bożego Ciała — zakazie, który się ulągł w mózgu jakiego próżniaka lub nięchętnika!) — Na większą, raczéj na zupełną wiarę zasługują żale, które też gazeta rozwodzi nad finansowém położeniem pana Czerskiégo, dla którego także pan Maurycy Müller, w Berlinie, podjął się przyjmować dobroczynne ofiary. —i.

Królowa Angielska zakazała tańczyć polkę w swoim pałacu; natomiast Magistrat w Antwerpji kazał w mieście urządzić cotylko cymbały zegarowe, które co kwadrans polkę wygrywają.

Wiadome pismo czasowe Malborskie zawiera następujący dowcipek: »Widowiska teatralne w Berlinie są teraz tak zwiedzene, iż częstokroć biletow niemożna dostać *). Mali spekulanci umieją z tego korzystać; kupują bilety na wyższy grosz. I cóż na to liberalni Berlinczykowie? Oto proszą policję, ażeby rzuciła klątwę na te szacherkę (jak Królowa Angielska na polkę). — Proszę tedy uniżenie! Niechże mi policja zakaże przedać rzecz jaką drożéj, aniżeli ja ją kupiłem! Dałem np. za fortepian 80 Tal., a jaki miłosnik ofiaruje mi zań 100 Tal. Powinieniem mu więc powiedzieć: Nie, mój łaskawy panie, toby się sprzeciwiało zakazowi policyjnemu; niemogę więcéj żądać, jak 80 Talarów. A pieska, za którego dałem 3 Tal. niewolno mi przedać za ofiarowanego mi Luidora, bo oto liberalni Berlinczycy za taki nasłaliby mi handelek na kark policję!«

Toż pismo powiada: »W Berlinie pewien najemnik zeznał policji dobrowolnie i niewezwany, iż popełnił 329. kradzieży, które jako fakta udowodnił! Otoż mamy na talerzu 329. kradzieży, o których policja słówka niewiedziała!«

*) Tak pilnego uczęszczania do teatru należałoby życzyć naszym obecnym gościom Krakowskim. Ale niestety! gdy ich niema, tęsknimy bez nich, gdy są, niemożemy trafić do teatru. Pierwsze dwie reprezentacje (dn. 28. i 29. m. b.) dowiodły, że kiedy w Poznaniu niema publiczności wełniarskiéj, świętojańskiéj, karnawałowéj, sejmowéj, trzebaby po naszém mieście szukać z latarnią publiczności polsko-teatralnéj Poznańskiéj! — Jarmark na wełnę, zjazd świętojański za pasem. Będzie więc lepiéj. Ocknij się Lechu!

Uwiadomienie teatralne.

Dnia 31. Maja 1845. w sobotę Towarzystwo artystów Polskich przedstawi komedyą oryginalnie dla sceny Krakowskiéj napisaną przez Józefa Korzeniowskiego p. t.: Stacya pocztowa w Hulczy — poprzedzi komedya w 1 akcie: Siostra Kasperka.

Dnia 1. Czerwca 1845. w niedzielę Towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi komedyą w 3. aktach przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisaną p. t: Panna Mężatka. — Zakończy komedyo opera narodowa p. t.: Rodzina Krakowiaków.

Jest w nich 4 gorzelnie, jeden browar piwny, pięć młynów wodnych, jeden wietrzny, jeden tartak angielski, oraz dwa nienależące do dobr oddzielne zakłady fabryczne fajansu i stali, zatrudniające kilkaset robotników.

W mieście Lubartowie jest na mieszkanie dla właściciela piękny pałac z obszernym ogrodem angielskim.

Mający chęć kupna poinformować się mogą o warunkach w Warszawie w Banku polskim, który im ułatwień w wypłacie szacunku nieodmówi.

Jako cieśla poleca się do wszelkich tego zawodu tyczących się robót.

S. Kolschöwski, ulica Ogrodowa Nr. 12.

Młodzieniec, wiadomości szkolne posiadający, może mieć miejsce w cukierni u J. Freundt.

Rozmaite **składy na wełnę** ma do wynajęcia

Hartwig Kantorowicz w Poznaniu, przy Wronieckiéj ulicy pod liczbą 4.

Na obecną strzyżę wełny polecam znowu moje podług Angiel. wzorów robione **nożyce do strzyżenia owiec.**

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 6.

Suche twarde mydło funt po $3\frac{1}{2}$ sgr., przednią pszenną mączkę i najprzedniejsze dubeltowe modre poleca Handel korzeni i farb

M. Wasssermann, przy Wodnéj ulicy pod liczbą 1.

Dobre drelichy na wańtuchy poleca w cenach umiarkowanych

A. Schmidt, w rynku Nr. 63.

Prawdziwa pomada ananasowa nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać napowrót pieniądze. **Prawdziwéj,** w garczkach pierwszego gatunku po $1\frac{1}{3}$ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko fryzera Caspari, ulica Wrocławska Nr. 31. naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Znaczny transport oczekiwanéj oddawna kawy wybornego smaku i naturalnego koloru w rozmaitych gatunkach otrzymał i poleca za mierne ceny

J. Appell, Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Od niedzieli, dnia 1. Czerwca rozpocznie się pasienie bydła miejskiego na łące Bociance. Każdy chcący bydło swoje na to pastwisko posełać, musi wpierw zapłacić od pastwiska po 3 talary 10 sgr. od krowy na całe lato.

Poznań, dnia 29. Maja 1845.

Samuel Weitz, przy Wronieckiéj ulicy pod liczbą 4.

Towarzystwo zabezpieczania klęsk ogniowych

COLONIA

(kapitał źródłowy 3 mil. Tal. grubą monetą)

przyjmuje jak dotąd i nadal, za ustanowione z góry składki, assekuracje na sprzęty domowe, towary, bydło i inne ruchomości przeciw klęskom ogniowym i piorunowym, bezpośrednim jak pośrednim.

Według złożonego przez administrację walnemu Zebraniu sprawozdania rachunkowego na dniu 28mym z. m. kapitał assekuracyjny towarzystwa podniósł się w roku zeszłym o **33 milionów Talarów,** to jest do **172 milionów Talarów,** przychód z składek o **52,000 Talarów,** to jest **do 470,000 Talarów.** Gwarancja, którą daje towarzystwo, krom kapitału źródłowego składa się z gotowego zasobu składkowego w summie 140,922 Talarów na rok 1845., a w summie 86,493 Tal. na późniejsze lata, prócz tego w zasobie kapitałowéj 22,600 Tal.

Bliższéj wiadomości udzieli podpisany, u którego także przyjmowane będą wnioski assekuracyjne każdego czasu. Poznań, dnia 31. Maja 1845. Fr. Bielefeld.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 1. Czerwca 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 23. do 29. Maja r. b.: urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński.	— —	1	2	1	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	X. Man. Fabisz.	1	2	2	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	— —	2	3	—	1	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	1	2	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kler. Koszutski. - Prof. Hebanowski.	- Man. Amman	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	4	5	2	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	4	2	–	—	1
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	1	—	2	—	—
		Ogółem . . .	14	14	12	4	2